



AGENCJA PRASOWA

Rok V nr 15 /208/
Dnia 13 IV 1944 r.

Znaczna część nakładu poprzedniego numeru A.P. nie dotarła do rąk odbiorców, wobec czego w niniejszym numerze powtarzamy niektóre artykuły /Red. A./

Rozkaz Komendanta głównego Sił Zbrojnych w Kraju

Tymczasowa Narodowa Rada polityczna podporządkowała w dniu 7 marca 1944 r. Narodowe Siły Zbrojne - Komendantowi Sił Zbrojnych w Kraju.

Solnierze Narodowych Sił Zbrojnych!

Witam Was w szeregach Armii Krajowej. Mam głębokie przekonanie, że Oddziały Narodowych Sił Zbrojnych wnoszą do zjednoczonego wysiłku Kraju wartościowy wkład obywatelski i żołnierski.

Wysskując obecnie pełne uprawnienia, przysługujące wszystkim dobrym żołnierzom Armii Krajowej, wniescie w Jej szeregi swój entuzjazm i wiarę w Wielkość Sprawy. Swą karnością, zdyscyplinowaniem, wyszkoleniem żołnierskim i obywatelskim, a przede wszystkim gotowością do ofiar sięgnijcie po najwyższą nagrodę -

Wolność i Wielkość Ojczyzny!

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

ARMIA KRAJOWA W WALCE

Komunikat nr 1 Dowództwa A.K. z dn. 29 III 44.

Na Wileńszczyźnie. W dniu 18 I nasz Oddział Partyzancki po stoczeniu walki z oddziałem niemiecko-litewskim w sile ok. 100 ludzi w rej. Mikuliszki-Łopiejki zmusił npl. do ucieczki zdobywając 2 rkm, 38 sztuk broni ręcznej i amunicję. Npl stracił 8 Niemców i 39 Litwinów.

Inny nasz oddział part. po godzinnej walce w rej. Łodziszki pobił oddział niemiecki ok. 70 ludzi, zdobywając m.in. samochód i działko ppanc. Straty npl. ok. 18 ludzi.

Tenże oddział w dn. 31 I w rej. Wormiany stoczył walkę z oddziałem niemiecko-ukraińskim w sile ok. 120 ludzi, zadając mu 50% strat i zdobywając 1 ckm, 5 rkm i 50 kb.

Na Wołyniu. 9 III 44 O.P. 50 p.p. uderzył na obsadzone przez Niemców Hołoby i zdobył ckm i broń lekką. Straty npl. ok. 30 ludzi.

17 III 44 nasz O.P. pod Kowlem uderzył na kolumnę niemiecką, zdobył znaczną ilość broni i wziął ok. 100 jeńców.

20 III 44 nasze O.P. zdobyły Turzysk. Zdobyto 3 kb. ppanc., 4 ckm, 8 rkm i broń ręczną.

23 i 24 III 44 w walkach w rej. Lubomla oddziały nasze wzięły do niewoli 2 of. i 70 szer. Zdobyto ckm, broń ręczną i ciągnik.

Komunikat nr 2 Dowództwa A.K. z dn. 5 IV 44.

W Małopolsce Wsch. w ramach działań bojowych przeciwko Niemcom oddziały A.K. wykonały zniszczenia na liniach kolejowych Tarnopol-Krasne-Brody, Tarnopol-Potatory, Tarnopol-Trembowla. W wyniku akcji w dn. 7 - 9 III wykolono 16 pociągów, z których cztery uległy całkowitemu zniszczeniu, z pozostałych zniszczono 12 lokomotyw i około 40 wagonów. Straty Niemców kilkudziesięciu ludzi. Nasze oddziały powstarczo stoczyły z Niemcami powalną walkę w rej. Tarnopola i Likuliniec.

W dniu 2 IV w rejonie Luboni-Rymacze na walcyniu nasz oddział w składzie I/50 p. p. i II/41 p.p. po całonocnej walce z przeważającymi siłami niemieckimi sparty artylerią i lotnictwem - odparł natarcie n-pla.

Straty niemieckie: 52 zabitych i 28 jeńców; zdobyte 9 km; 8 rkm, 50 kb; biedki w amunicji.

W dniu 3 IV w dalszym ciągu tej walki zdobyte 3 km; i wzięto 9 jeńców.

W nocy z 3 na 4 i w dniu 4 IV w tym samym rejonie odparto niemieckie natarcie na miejscowość Szun; zadając n-plowi duże straty, a w przeciwnatarciu raziąc Niemców, biorąc 30 jeńców i odbijając 6 jeńców sowieckich. Zdobyte 7 km; 4 moździerze; 60 kb; oraz 26 warstw taberowych i kuchnia polowa. Na pobojowisku naliczono 81 zabitych Niemców.

W dniu 25 III w rejonie Barzkowice powiat Piłkowski - nasz oddział partyzancki w starciu z oddziałem żandarmerii niemieckiej zmusił n-pla do ucieczki - zabijając 7 i raniąc 8 z pośród 30 nacierających żandarmów, zdobyte 2 rkm; karabiny i pistolety.

WAIAM PODZIEMNA

Oświadczenie

Ze wszystkich stron Kraju nacierają coraz częściej wiadomości o akcji wymuszania przez okupanta od Polaków deklaracji anty-bolszewickich. Przyjmuje to rozmaite formy: adresów, depech, uchwał zbiorowych itp.

Wobec tego przypomina, że wszelkie współdziałanie obywateli polskich z działaniami politycznymi okupanta jest zakazane i karygodne. Polakom nie wolno wyrażać swojej solidarności z okupantem pod żadnym pozorem i w jakiegokolwiek bądź formie.

Ważną drogą skompromitowania w oczach Aliantów Polski, która zajmuje nieugiętą postawę wobec Niemiec, okupantowi zależy obecnie na wywołaniu wrażenia współnego polsko-niemieckiego frontu przeciwbolszewickiego, aby móc przeprowadzić w pomyślnej atmosferze nową frankę na roboty w Rzeszy. Przystępuje on bowiem w najbliższym czasie do masowej wiesennej branki, mającej dostarczyć 100 tysięcy robotników polskich dla Rzeszy, aby rękami polskiego robotnika powiększyć potencjał militarny Niemiec. W tym roku zastosował przytem okupant nową metodę: wysyłanie całych rodzin wraz z dziećmi. Jest to nowy zamach na siły Narodu Polskiego. Robotnicy polscy traktowani są bowiem jak niewolnicy; do niewolniczej więc również pracy chce okupant zaprząć dzieci polskie.

Przypomina, iż obowiązkiem każdego Polaka jest uchylenie się od tego poboru, unikanie łapanek, ucieczka w razie schwywania. Stanowi to nie tylko obowiązek względem Ojczyzny, ale leży to również w interesie każdego Polaka, gdyż grozi mu wysłanie na stanowiska najbardziej narażone na bombardowanie, gdzie czeka śmierć i kalectwo.

PEZINOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W WOJNIE Z FASZYZMEM

Podłożem wojny obecnej, jej główną treścią i motorem jest wielki międzynarodowy konflikt ideologiczny, który narastał w ciągu szeregu lat przedwojennych. Już na tle wojny domowej w Hiszpanii zarysowały się wyraźnie dwa przeciwne sobie obozy, dwa bliźniacze i sprzeczne założenia socjalno-ustrojowe, o wykluczającym się wzajem światopoglądzie.

Przeciw demokracji, przeciw idei wolności narodowej i wolności osobistej jednostki - wystąpił faszizm, niosąc pod nazwą totalizmu ucisk słabszych narodów, niewolnictwo i poniżenie człowieka.

Wyrazistość tego obrazu mać dotychczas fałszywą grą Rosji, która podobnie jak w wojnie hiszpańskiej, podszywa się ciągle pod hasła demokratyczne, chociaż pierwsza dała wzór nowoczesnego deptania praw ludzkich pod postacią faszystowskiego komunizmu.

To też obecny udział Rosji w obozie aliantów nie świadczy bynajmniej o jakiejś współnocie ideologicznej, o zbieżności jej zamiarów z dążeniami demokracji. Wręcz przeciwnie. Faszizm czerwony nie wyrzekł się ani na chwilę wybujałych zamiarów opanowania świata, choć chwilowo, dla zmylenia czujności, przyczaił swe hasła między narodów i rewolucji światowej.

W wieloletniej wojnie faszystów z demokracją musi nieodwołanie rozegrać się i sprawa rosyjska. Przedtem jednak zdecydować się muszą losy zmagań totalizmu brunatnego z totalizmem czerwonym, które nie tyle walczą ze sobą o zasady ideologiczne, ile rywalizują o pierwszeństwo.

W tym oświetleniu widzimy trzy walczące dziś strony: - totalizm brunatny, totalizm czerwony i obszar wolnościowy, którego tron stanowią Anglosasi. Ci ostatni zdają się nie widzieć jeszcze olbrzymiego oszustwa ideologicznego, jakie odbywa się za strony Rosji, zdają się nie doceniać groźących stąd niebezpieczeństw. Nam jednak, podobnie jak i innym narodom, zagrożonym w swym istnieniu przez oba totalizmy, tych niebezpieczeństw nie widzieć i nie doceniać nie wolno.

Tymczasem, wobec grozy sytuacji wojenno-politycznej i w poczuciu naszej obecnej słabości, jednostki mało odporne duchowo, bądź krótkowzroczne skłonną są zastanawiać się nad możliwościami ugody z jednym z totalizmów przeciw drugiemu. W tym też kierunku pracuje usilnie propaganda obydwu wrogów.

" ZŁAGODZENIE KURSU "

Trudno dziś jeszcze przewidywać, jak rozwinąć się będzie nadal rosyjska ofensywa, uwieńczona dotychczas poważnymi sukcesami. Czy Niemcy mają jeszcze szanse zorganizowania zapory na jakimś skróconym froncie, gdzie i kiedy front taki mógłby zaistnieć, czy miałyby dla Niemców widoki powodzenia - oto pytania, na które dopiero przyszłość, może już niedaleka, da odpowiedź.

Tymczasem teatr zmagania przesuwał się stale ku zachodowi, przeniósł się z nad Wołgi aż na Wołyn i do Małopolski Wschodniej, gdzie działania wojsk sowieckich mają charakter osłony dla głównych działań, skierowanych na Besarabię i rumuńskie Karpaty. W ten sposób ziemie nasze stały się znowu terenem operacji militarnych i bezpośrednim pasem przyfrontowym.

Ten stan rzeczy narzuca Niemcom konieczność pozyskania choćby względnej przychylności ze strony społeczeństwa polskiego, aby utrzymać spokój i zabezpieczyć się przed komplikacjami na tyłach cofających się armij.

I oczywiście nie brak objawów niewczesnych usiłowań w tym kierunku. Oto od pewnego czasu obserwujemy ze strony niemieckiej planową akcję, zmierzającą do wzbudzenia wśród społeczeństwa polskiego przekonania o rzekomy "złagodzeniu kursu" okupacyjnego. Do tego celu służą ma rozmyślane szerzenie przeróżnych pogłosek i komentarzy o tych, czy innych zarządzeniach administracyjnych. Tak np. zniesienie obowiązkowych przepustek dla podróżujących kolejami, co nastąpiło wskutek zamieszania w ruchu pasażerskim w związku ze wzrastającą falą uchodźców ze wschodu, - przypisuje się rzekomo chęci poczynienia ułatwień dla ludności. W podobnie opatrny sposób objaśniano się w Warszawie zniesienie dla Niemców zakazu uczęszczania do polskich cukierni i restauracji. Obok takich, drobnych pozornie faktów, rozsiowują Niemcy tendencyjne i kłamliwe wiadomości o zamierzonej jakoby amnestii dla więźniów politycznych, o projektowanym zniesieniu przepustek na tereny polskie "przyłączone" do Rzeszy, o skasowaniu na kolejach i w tramwajach przedziałów dla Niemców i t.d. Tym wymyślanym "dobrodziejstwem" towarzyszy hojnie szafowanie wódką, jako premii za oświadczenia na rzecz okupanta. Wszystkie to razem ma zjednać życzliwość Polaków dla "obronców" kultury europejskiej, a przynajmniej złagodzić wrażenie dokonanych niemieckich zbrodni.

Jak dotychczas, ta przewrotna akcja okupanta nie dała pożądanego dla niego wyniku. Niemniej na tle powszechnego zmęczenia i wyczerpania nerwowego oraz tęsknoty do jakichś znanych warunków egzystencji jednostki słabe i bezmyślnie chętnie dają wiarę fantazjom o "złagodzeniu kursu" i niepostrzeżenie zatracają świadomość rzeczywistej roli niemieckiego zbrodniczego zaborcy. Zachwianiom takim sprzyja w pewnych wypadkach rozgoryczenie z powodu pokrzywdzenia nas przez Anglię w konflikcie naszym z Rosją, a także obawa przed grozą nadciągającej komuny. Oczywiście propaganda niemiecka nie zaniedbuje tych okoliczności, wyolbrzymiając grozę sowieckiego zaboru i wabiąc społeczeństwo polskie pod opiekunostwo skrzydła walczącej się Rzeszy.

Przed tymi pokusami niemieckimi musimy się bronić z całą energią i stanowczością. Nie możemy dopuścić aby zmienny bieg wydarzeń wojennych mógł wyłynać na zachwianie się postawy, jaką społeczeństwo polskie przyjęło we wrześniu 1939 r. i w której trwało niezłomie w ciągu najcięższych, minionych lat wojny i terroru. Musimy potępić i odrzucić bez reszty wszelką myśl o możliwości wyboru między Rosją i Niemcami, wszelkie rozważania o tym, który faszyzm mógłby być dla nas lepszym - komunistyczny, czy nazistowski - , gdyż oba grożą nam nieuchronną zagładą.

Jedyną szansą na przyszłość, jaka pozostała nam w obecnej, tak ciężkiej sytuacji wojenno-politycznej jest zachowanie własnej, polskiej postawy i przetrwanie w niej wszystkich czasów, nawet mimo chwilowych wielkich trudności.

Niemieckie zabiegi, zmierzające ku pozyskaniu opinii polskiej nie wynikają wyłącznie ze zmiany politycznych tendencji, a są jedynie koniecznością wobec nieuchronnej zagłady zbrodniczej hitlerii. Zabiegi te zresztą są tylko nikłym i niezręcznym pozorem, mającym przesłonić niesłabnący terror i zbrodnie okupanta, które są konsekwentnym, niustępliwym dążeniem germańskim do zniszczenia narodu polskiego.

Złudzenia o "złagodzeniu kursu" mogą być tylko udziałem ludzi naiwnych i głupich, gdy codzienna oczywistość okupacyjna przeczy im na każdym kroku, gdy krew morderowanych ofiar codziennie wala o pomstę do nieba.

-----oooOooo-----

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Wojnierska sensacja. Przed rakiem, szukając na mapie miejscowości, wymienianych w komunikatach z frontu wschodniego, wdziliśmy palec gdzieś między Wołgą, Kaukazem i Donem. W pół roku później palec przesunął się na żywe ziemie nadnieprzańskie. Dziś śledzimy potężne zmagania na starym szlaku "ognia i miecza", a palec, przesuwał się po drogich nam z lat młodzieńczych nazwach sienkiewiczowskich, opierać się

zaczyna : masyw karpacki. Tak "elastyczna obrona" doprowadziła niezwyciężoną armię niemiecką z nad brzoju Wólgi do podnóży Karpat, ostatekniej naturalnej zapory do serca "Tierdzy Hitlera". Dalsza "elastyczność" strategii równałaby się zajuciu na równinę węgierską, a więc odcięciu Bałkanów i bezpośredniemu zagrożeniu Austrii.

Chociaż niebezpieczeństwo sforsowania przez siły sowieckie Karpat nie zagraża Niemcom, jednak konieczność zabezpieczenia przełęczy oraz zapewnienia sobie komunikacyjnych i zbliżającej się obrony rumuńskich pól naftowych - podyktowało tym mistrzom organizacji, a partaczom improwizacji przeprowadzenie już teraz wojskowej okupacji Węgier. Kierunek marszu na Transylwanię i Karpaty oraz obsadzenie głównych ośrodków strategicznych i szlaków komunikacji wskazują, że taki jest cel główny ostatecznego zarządzenia naczelnego dowództwa niemieckiego. Oczywiście, towarzyszyły mu okoliczności natury politycznej, które nas w tej chwili interesują przede wszystkim.

Pomijając niezliczoną masę pogłosek, z których wymienimy tylko jedną, może najbliższą prawdę, że regent Horthy i jego szef sztabu, gen. Szombatelyi wezwani zostali do kwatery Hitlera, gdzie im zakomunikowano żądanie niemieckie, faktem znanym dotychczas jest jedynie to, że okupacji Węgier towarzyszyła zmiana gabinetu budapesztańskiego. Rząd Kallaya ustąpił, a na jego miejsce sformowano gabinet z polityków o prohitlerowskich poglądach z dotychczasowym posłem węgierskim w Berlinie Stojayem na czele. Równocześnie z wkroczeniem wojsk niemieckich do Budapesztu aresztowano tam wszystkich obywateli brytyjskich, przebywających dotąd na Węgrzech bez szczególnych przeszkód, oraz kilkuset Węgrów, a wśród nich wybitnych polityków opozycyjnych.

Zachodzi pytanie, czy mamy tu do czynienia z powtórzeniem się historii Schuschnigera, Hachy czy ks. Tisso, innymi słowy czy Horthy został w kwatery Hitlera internowany, czy zniwolił on do wyrażenia zgody na okupację swego państwa, czy wreszcie sam wezwał wojska niemieckie. Ostatnie przypuszczenie jest najmniej prawdopodobne. Dotychczasowa postawa Węgier wobec sojusznika niemieckiego każe ją z miejsca odrzucić. Zatem "zschuschnigowanie" lub "zhachizowanie" Horthy'ego? Nie, raczej wypadkowa tych dwóch metod, coś pośredniego między nimi. Dla zrozumienia naszej hipotezy ustalmy pewne fakty.

W ciągu dwóch lat udziału Rosji Sowieckiej w wojnie jej prasa głosiła, iż większym wrogiem są faszysty rumuńscy, niż konserwatyści węgierscy. Dopiero ostatecznie w związku ze zbliżaniem się armii czerwonej do granic Rumunii, dożąc do wywołania dywersji w społeczeństwie rumuńskim Moskwa przestawiła na tym odcinku swą propagandę, kłójąc Rumuńów kosztem Węgrów. Do tego celu Stalin użył swego specjalnego ambasadora na Zachodzie i zaciętego wroga Węgier, p. Bonosza, który w wywiadzie udzielonym dziennikowi "Daily Express" oświadczył, że Stalin nie pragnie dominować w basenie dunajskim, a tylko pokrzyżować kres rządów faszystowskim, i dodał, że Węgry będą musiały oddać to, co otrzymały od Hitlera łącznie z rumuńskim, zdaniem Stalina, Siedmiogrodem. Innymi słowy dyktator sowiecki, zabierając Rumunię Besarabię i Bukowinę, w drodze rekompensaty ofiarowuje jej zwrot Siedmiogrodu, który ma być odebrany Węgrom. W niedługim czasie po tym oświadczeniu - rzecz charakterystyczna - wyjechał na Bliski Wschód w tajnej misji polityk rumuński, ks. Stirbey i w Kairze spotkał się z przedstawicielem ZSRR Nowikowem. Do misji pokojowej ks. Stirbey'a nie przywiązujemy większego znaczenia. Dopóki w Rumunii rządzi sztab niemiecki i gestapo o zawarciu przez ni separatywnego pokoju nie może być mowy. Wystąpienie p. Bonosza i podróż ks. Stirbey'a musiały podziałać na Węgrzech, dla których Rumunia chociaż walczy w tym samym obozie jest nadal głównym adwersarzem, tak jak czerwona płachta na boku. W tym momencie nastąpiła niemiecka decyzja, podyktowana względami strategicznymi, okupacji wojskowej Węgier. W innych warunkach reakcja Budapesztu wzorowałaby się może na Dani, ale wobec modnej dziś polityki rekompensat Budapesztowi łatwiej było przystać na żądania niemieckie. Dla salwowania interesów węgierskich w przyszłości regent Horthy wianował proniemiecki rząd marionetkowy, które, czyni nie będą mogły być zapisane na konto narodu węgierskiego, w równym niemal stopniu wrogo uuproszbionego do imperializmu niemieckiego, jak i sowieckiego.

Przez taką postawę naród węgierski z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich na jego ziemię znalazł się w nowej sytuacji politycznej. Dotąd Węgry skutecznie opierały się hegemonii niemieckiej, hegemonia sowiecka bezpośrednio im nie zagrażała. Wskutek zbliżania się wojsk czerwonych do Karpat i okupacji przez wojska Hitlera sytuacja Węgier upodobniła się do sytuacji tych państw międzyrzeża Bałtycko-Czarnomorskiego, które walcząc z jednym imperializmem bronić się muszą jednocześnie przed drugim.

Nie - Finlandii. Rząd fiński ostatecznie odrzucił sowieckie warunki zawieszenia broni. Komunikat, przesłany w tej sprawie w Helsinkach, głosił, że "rząd Finlandii nie widzi możliwości przyjęcia warunków, które wywarłyby wielki wpływ na losy narodu". Tym więcej, że nie było żadnej pewności co do ich interpretacji w czasie późniejszym przez stronę sowiecką, a Moskwa odmówiła udzielenia bliższych wyjaśnień. Wobec tego parlament ustalił odpowiedź, przesłaną następnie do Moskwy. Rząd sowiecki również

ogłosił na ten temat oficjalny komunikat. Ambasada ZSRR w Sztokholmie - czytamy w nim - otrzymała dn. 8 marca odpowiedź Finlandii na rosyjskie warunki pokojowe. W odpowiedzi tej rząd fiński odmawiał przyjęcia warunków bez uprzednich dyskusji. W dwa dni później Finowie zostali zawiadomieni, że ZSRR uważa odpowiedź ich za niezadawalającą. Dn. 17 marca rząd sowiecki otrzymał drugą z kolei notę Finlandii, ostatecznie negatywnie ustosunkowującą się do 6 punktów propozycji pokojowych, które Moskwa uważała za podstawę wszelkich dalszych rozmów pokojowych.

AKCJA ROSYJSKO-KOMUNISTYCZNA

Z otwarte przyłbicą. O ile czynniki kierownicze Sowietów bawią się w dyplomację i narazie jeszcze rzucają frazesami o konieczności istnienia niepodległej Polski, o tyle niektórzy dowódcy wojsk wi uważają za właściwe przedstawiać plany rosyjskie bez obstrzeżeń. Dowodem, jakie są te plany, jest m. in. ulotka podpisana przez Komendanta I Frontu Ukraińskiego Czerwonej Armii, skierowana do "chłopców polskich i polskiej służby folwarcznej", rozrzucona w nocy z 15 na 16 marca na terenie powiatów Biela Podlaska, Janów i Terespol, kolportowana też przez partyzantów sowieckich w rejonie Siedlec.

W ulotce tej znajduje się na początku zwrot, że czerwona armia wkrocza na ziemię "dawnej państwa polskiego". Potem ulotka zapowiada, że czerwona armia będzie musiała żądać ofiar ze strony chłopów polskich i podaje, że "od dziś obowiązują, w następujące nakazy". Te nakazy, to przerwanie wszelkich dostaw dla okupanta niemieckiego, ukrycie i zabezpieczenie zapasów, środków żywności i koni dla czerwonej armii, przygotowanie budynków na magazyny, zabezpieczenie przed wywozem maszyn i narzędzi w folwarkach, które będą "zamienione na gospodarstwa państwowe, obok kołh z'w, stanic i t.d.". Ulotka kończy się słowami: "Niech żyje niepodległa Polska Republika Radziecka. Niech żyje wódz narodu radzieckiego, wielki Marszałek Stalin". Powyższe cytaty dostatecznie jasno obrazują, jak sobie Sowiety wyobrażają Polskę "niepodległą". Wyobrażają sobie nawet, że ona jest już teraz 16-ą republiką radziecką ZSRR, skoro mają czelność ludności polskiej wydawać zarządzenia i nakazy.

Polska nie jest jednak narodem radzieckim, nie chce należeć do ZSRR, nie chce podlegać "władzy" swego Stalina, ani nie ma zamiaru słuchać nakazów komendanta frontu ukraińskiego, czy innych frontów. Ani audycje radiostacji moskiewskiej, ani nie wiedzieć jakie ulotki tej rzeczywistości nie zmienią. Naród polski chce nadal tylko swojej Polski, obowiązany jest słuchać i słucha tylko wezwań i zarządzeń władz polskich.

Instrukcje PPR. Niedwuznacznie zupełnie plan wony przez Rosję zabór Polski ma zostać w przyszłości przybrany w szatę aktu o pozorach pewnej "legalności". Środkiem do tego mają być wybory do Konstytuanty, które ma przeprowadzić PPR. Instrukcja dla członków tej organizacji zapowiada, że wybory nie będą powszechne, mogłyby wówczas nie wypaść po myśli Moskwy, a wynik wyborów będzie taki, by Konstytuanta uchwaliła utworzenie z Polski republiki radzieckiej.

Wyciąganie polskiego grosza. Stworzona przez PPR "Krajowa Rada Narodowa" zwraca się do społeczeństwa polskiego z apelem o składowanie pieniędzy na "walkę narodową".

Agenty komunistyczne otrzymują dość pieniędzy z Moskwy, ale do tego właśnie nie chcą się przyznać i dlatego reklamują składowki rzekomo patriotyczne. Po drugie chcą przy tej okazji wykazać, że rząd polski marnotrawi posiadane fundusze na niepotrzebne wydatki. Wreszcie przesłany do kieszeni PPR grosz polski nie może już być użyty na inny, istotnie pożyteczny cel.

Rzecz oczywista, że Polakom na cele PPR dawać składek nie wolno.

Mityczna "armia polska". W dn. 7 III radio moskiewskie podało, że po wyruszeniu dywizyj im. Kosciuszki i im. Dąbrowskiego mają z kolei wyruszyć na front "III korpus irani" Traugutta" oraz "dywizja pancerna im. Bema", rzekomo złożone z Polaków. Polskie nazwy formacji sowieckich mają stworzyć pozory, że istnieją obok armii czerwonej twerzy się jakaś poważniejsza siła zbrojna polska. Ponadto te polskie jedynie z nazwy formacje mają w przyszłości rozliczyć opiekę nad planowanymi powrotem komunistycznym, jak to wyraźnie wynika z wypowiedzi radiowych "oficera" tej niby polskiej armii "kpt. Nasturskiego".

NA ZIEMIACH POLSKICH

Terror niemiecki

Zapewne w związku z nowym kierunkiem propagandy niemieckiej, idącej po linii pozyskiwania Polaków, zmniejszyła się ostatnio w pewnym stopniu ilość egzekucji publicznych, zasadniczo linia terroru nie ulega jednak żadnej zmianie, ani też nie maleje zupełnie ilość dokonywanych przez Niemców zbrodni.

Zbrodnie okupanta. W dn. 18 III zastrzelono w Warszawie, w photo, ok. 200 osób, w tym kilka kobiet. Bez wątpienia o tej właśnie zbrodni zawiadomili Niemcy w plakatach, rozlepianych w kilka dni potem, datowanych 21 III, nie wymieniających ani nazwisk, ani miejsca egzekucji, lecz jedynie donoszących o straceniu 140 osób. Ilość ofiar padających w niepublicznych egzekucjach na terenie ghetta wydaje się - jak dotąd - zbliżona do - ilości wymienianej w plakatach.

- Policja niemiecka pod komendą gestapo z Białej Pdl. zastrzeliła w dn. 2 III publicznie 30 osób w miejscowości Wisznice, dokąd spędzono ludność z 6 okolicznych gmin. Przed egzekucją dowódca niemiecki wygłosił przemowę, w której zarzucał ludności kontakt z dywersantami i różne zbrodnie na Niemców.

- W dn. 23 II Niemcy zabili w pow. nowotarskim 40 osób: 10 w Krościanku, 10 w Tylnym Żywiecu i 20 w Ochotnicy. Był to odwet za rozbrojenie przez partyzantów policyjnego /niepomyślnie dla Niemców starcie z tymiż partyzantami.

- W Łańcucie zastrzelono 10 Polaków w odwet za zamordowanie burmistrza.

- W Kurowie Niemcy stracili 50 Polaków: 40 z nich rozstrzelali, 10 powiesili przy szosie Warszawa-Lublin.

- W Zwierzyncu n/Wieprzem dn. 12 III spędzono całą ludność na rynek. Po kilku godzinach przyjechało kilkunastu g-powców oraz samochód z 20 mężczyznami ubranymi w papierowe ubrania, boso. Jeden z oficerów g-o przestrzegali ludność przed współpracą z bandami bolszewickimi i zagroził spalaniem miasta. Następnie na oczach zebranych rozstrzelano 20 skazanych.

- Dn. 6 II w związku z zastrzeleniem komendanta posterunku niemieckiego pilnującego rafinerii w Jedliczu /pow. sanocki/ rozstrzelano 22 zakładników, których zwłoki wystawiono na 24 godziny na widok publiczny.

- W związku z zastrzeleniem w Brześciu 2 Polaków, agentów gestapo, Niemcy zainicjowali w mieście terror uliczny. Legitymowanie przechodniów i doraźne rozstrzelanie na miejscu pod byle pozorem są stałym zjawiskiem. Aresztowania dotknęły kilkuset Polaków.

Aresztowania księży. W Krakowie, Częstochowie i Lublinie aresztowano kilku kapłanów, którzy pracowali w "dułagach", w których przetrzymuje się przeznaczonych na wysyłkę do Rzeszy.

Terror pracy. Podobnie jak to już było praktykowane dawniej na Ziemiach Zachodnich, tak obecnie w Grodnie A-amt powołał do pracy w fabryce tytoniu 12-letnie dzieci polskie.

Terror gospodarzy. W gm. Ciche w pow. Nowy Targ 101 rodzinom zabrano ostatnie krówy. Wójt zarządził wypożyczenie krów dojnych z prawem korzystania z mleka rodzinom, pozabawionym bydła. Należy wziąć pod uwagę, że są to z natury rzeczy najuboższe okolicy Polski. Biedę powiatów podhalańskich powiększa fakt nieregularnego przydziału kart żywnościowych. Ogólna cyfra kart przydzielanych w pow. Nowy Sącz jest daleko niższa niż w sierpniu ub. roku.

Represje w Poznaniu. W Poznaniu dokonano ostatnio licznych aresztowań wśród tramwajarzy oraz pracowników różnych fabryk i innych instytucji. Aresztowano także szereg kolejarzy Polaków podejrzewając uprawianie przez nich przemytu żywności.

Przechwałki zbrodniarza. Słynny już w pow. krakowskim Niemiec Zeiss, mający na swym sumieniu życie ok. 200 Polaków, rozgłasza, że musi zabić ich 500. Dowodzi to, nawet u Niemca, pewnego zbrocenia umyślowego. Dowodzi to też, jakie kreatury Niemcy robią swymi urzędnikami.

Młocja polska

Łbów. Na początku trzeciej dekady marca w rejonie Kowla i Włodzimierza oddziały Armii Krajowej stoczyły dalsze walki z Niemcami. Przebieg ich był pomyślny dla naszych; zdobyto broń, wzięto do niewoli ok. 100 jeńców.

- W uzupełnieniu podanych przez nas wiadomości o walce 23 pp. w rejonie Włodzimierza w dn. 23 II /nie 13 II jak podano omyłkowo/ donosimy, że ekspedycja pacyfikacyjna niemiecka składała się z 1 pułku Węgrów, 1 bagnetu wojska niemieckiego i kilkuset Ukraińców. Węgrzy szli w przekonaniu, że zostali wysłani przeciw bandom ukraińskim. Gdy się spojrzeli, że w rzeczywistości przeciwnikiem ich są oddziały polskie - zaprzestali walki. Niemcy i Ukraińcy zostali wyparci do miasta, pozostawiając na placu 18 zabitych i rannych i rozbity samochód pancerny. urzędnie napęd/

Pod Lublinem jeden z naszych oddziałów partyzanckich w pierwszych dniach marca na 2 kompanie niemieckie, przepędził je z miejsca postoju oraz zdobył broń i sprzęt.

Wielkopolska. W okolicach Turka oddział 120 partyzantów stoczył bitwę z ekspedycją policyjną. W Poznaniu na Starołęce "nieznani sprawcy" podpálili młyn parowy, zaś w obozie ćwiczebnym wojsk w Biedrusku splonęły baraki Hitlerjugend.

W Małopolsce Wschodniej, obrona polska przed bandami ukraińskimi została ostatnio lepiej zaopatrzona w broń, skutkiem czego uległa wzmocnieniu i stała się bardziej skuteczna.

Wdarzenia na transport niemiecki. W nocy z 11 na 12 III pod Kamiem k. Częstochowy spowodowano 12-godzinną przerwę w ruchu, wykolejając pociąg.

- Na stacji Prokocim p. Krakowem spłonął wagon masła i 2 wagony materiałów tekstylnych.

- Świadectwem rozmiarów polskiej walki z kolejnictwem niemieckim jest wydany w marcu przez warszawską dyrekcję kolejową wykaz miejsc, w których pociągi muszą zwalniać bieg. Wykaz wymienia: 14 złych odcinków trasy, 8 "słabych" mostów, 4 mosty "w naprawie", 11 mostów "uszkodzonych", 12 mostów "tymczasowych", a 5 odcinków określił jako "niebezpieczna trasa".

Wiadomości ogólne.

Warszawa. Poza egzekucjami w getcie, o których donosimy wyżej, w mieście nie zanotowano ostatnio specjalnej akcji policyjnej.

Ostrożności niemieckiej nie suwają się tak daleko, że oddział wojska, idący na zmianę warty przed komendą miasta jest ubezpieczony patrolami złożonymi z 2 ludzi, poruszających się przed nim i za nim po obu stronach ulicy. W czasie zmiany warty wszystkie rągi ulic w rejonie komendy miasta zostają obstawione przez żołnierzy i żandarmów z karabinami i pistoletami maszynowymi.

Radze policyjno i administracyjnej niemieckiej wydała policja granatowej pow. warszawskiego zarządzenie, by udzielała jak najdalej idącej pomocy odnośnym placówkom przy ściąganiu kontyngentu ludzkiego. Specjalnie gorliwym obiecano nagrody.

Objawy przygotowań ewakuacyjnych są już widoczne i w Warszawie. Tak np. rozpoczęto demontowanie maszyn w Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych.

Radze niemieckiej w dalszym ciągu czynią przygotowania na wypadek nalotów. Budowa studzien i zbiorników na wodę trwa. Ostatnio Leist polecił we wszystkich szpitalach i lecznicach miejskich zarezerwować 20 % łóżek wyłącznie dla ofiar nalotów.

Wg ostatniego spisu ludności niemieckiej znajduje się w Warszawie 29.100 dorosłych i 3900 młodzieńców niemieckich. W pow. warszawskim jest 22.350 dorosłych i 4.566 dzieci.

W szeregu fabryk w Pruszkowie, Ursusie i Warszawie odbyły się zebrania propagandowe dla robotników, na których wystąpili jako prelegenci jeńcy-Polacy z t.zw. "Czyni" Kosińskiego. Prelegenci opowiadali o swoich przeżyciach w Rosji o t.zw. "roju" bolszewickim. Robotnicy naogół zadowoleni są z tych zebrań, bo urywa się co najmniej 1-2 godzin od zajęć. Wysłuchują jednak referatów b. sceptycznie, zdając sobie sprawę, że prelegenci działają bądź pod rzymusem, bądź jako agenci propagandy niemieckiej.

Demokratyzacja Armii Krajowej. Podajemy ciekawe dane o następującej stale demokratyzacji i uspołecznianiu się Armii Krajowej. Na do połowy lutego zostało w AK na mocy odpowiedniego dekretu Prezydenta RP. mianowanych 289 oficerów "czasu wojny", t.j. takich, których pozostanie w czynnej służbie po wojnie jest uwarunkowane uzgodnieniem wykształcenia wojskowego. W powyższej liczbie mianowane 18 podchorążych i kadetów, 61 podoficerów zawodowych, 69 podoficerów rezerwy, 40 szeregowych oraz 77 żołnierzy, którzy służby wojskowej nie odbywali w czasie wojny, jednak wykazali w służbie liniowej nieprzeciętne zdolności dowódcze. Ciekawy szczegół stanowi fakt mianowania podporucznikami "czasu wojny" 2 żołnierzy wojska litewskiego.

Wybór na ziemiach północno-wschodnich. Utworzone przez Niemców Białoruska Rada Narodowa w styczniu uchwaliła konieczność "wysiłku mobilizacyjnego". Krótkowzroczna i głupia polityka Białorusinów miała ten skutek, że Niemcy początkowo dali zezwolenie na utworzenie białoruskich organizacji paramilitarnych o charakterze samoobronnym, obecnie jednak ogłosili, wykorzystując firmę Rady Białoruskiej, normalny pobór do służby wojskowej kilku roczników ludności "komisarjatu Białorusi", bez różnicy narodowości.

Propaganda niemiecka. Nie zmieniając od dłuższego czasu swej przesłanki o konieczności wspólnego wysiłku obronnego przeciw bolszewikom propaganda niemiecka w ostatnim czasie usiłuje wywołać nastrój przychylności dla Niemców, innymi jeszcze poczynieniami. Do takich poczynień należy otwarcie "Krakowskiego Teatru Powszechnego", reklamowane b. silnie jako dowód uznania ze strony Franka dla społeczeństwa polskiego.

Owrócone też do metody rozpuszczania plotek przez Niemców. Tak jak kilka miesięcy temu "porządni" Niemcy ostrzegali Polaków przed jakimś strasznym rzedzami, które jakoby mają ich czekać, tak teraz w całym niemal "GG" rozchodzi się pogłoski ze źródeł niemieckich o planowanej "zmianie kursu", o b. daleko idących udogodnieniach dla Polaków, zniesieniu granicy z Rzeszą, a nawet o usunięciu Franka. Są to wszystko bezpodstawne, nieprawdziwe, rozmyślnie i świadomie rozpłaszane przez Niemców plotki. Plotki tego rodzaju powstały też częściowo i z tej przyczyny, że w pociągach dalekobieżnych, idących drogami zagrożonymi przez partyzantów, Niemcy dla własnego bezpieczeństwa karzą wsiadać pasażerem Polakom i do wagonów niemieckich. Z tego faktu ktoś wysnuł wniosek o rzekomo ~~zastępczym~~ skasowaniu przedziałów dla Niemców we

wszystkich pociągach, i w tramwajach. Tego rodzaju bezpodstawnych wniosków, sprzecznych z terrorystyczną polityką okupanta, nie tylko nie należy lekkomyślnie wycofać, ale trzeba też przeciwdziałać rozszerzeniu się plotek, fałszywie oświetlających stosunek Niemców do nas.

Jakoś z dyw. Berlinga używa się nadal do wygłaszania odpowiednich referatów. Kraje pogłoski, że ci żołnierze z dyw. Berlinga mają założyć w Warszawie biuro werbunkowe do legionu polskiego. Plotki o tworzenu takiego legionu antybolszewickiego wymieniają też czasem nazwiska znanych generałów polskich, przebywających w niewoli niemieckiej, którzy jakoby mają objąć dowództwo legionu. Tego rodzaju pogłoski też już nie po raz pierwszy są rozpuszczane przez propagandę niemiecką.

Partyzantka sowiecka. W drugiej połowie marca pojawiła się większa ilość partyzanckich oddziałów sowieckich na łowym brzegu Bugu, w Chełmszczyźnie i na Podlesiu. Ilościowo one sięgają pod Lublin i Siedlce. Próbowaly one wielokrotnie wciągnąć ludność polską do akcji dywersyjnej, ale bez skutku. Niemcy stoczyli z nimi szereg utarczek i zepchnęli je na wschód, w wielu miejscach niszcząc przy tym osiedla polskie i mordując ludność.

Postawa oddziałów wojsk sowieckich na ziemiach polskich jest dwuznaczna. Wprawdzie z jednej strony zabawność można akty współdziałania przeciw Niemcom, z drugiej jednak były również wypadki uwięzienia dowódców mniejszych oddziałów polskich przez formacje sowieckie.

Evakuacja. W Krakowie Niemcy wydali nowe zarządzenia o zagęszczeniu ludności w mieszkaniach, na skutek dalszego napływu uchodźców ze wschodu. Ustalono obecnie normy przewidujące, że pokój o powierzchni 20 m kw. musi zamieszkiwać rodzina złożona co najwyżej z 4 osób.

W Wielkopolsce przebywa już ponad 160.000 niemieckich ewakuantów ze wschodu. Do tego dochodzi jeszcze 100.000 ewakuantów z terenów zbombardowanych Rzeszy. Napływ uchodźców z obu stron odbija się ujemnie na ludności polskiej, gdyż wywołal już rekwizycje naczyń kuchennych i sprzętów, wstrzymanie przydziału odzieży i obuwia i ograniczenia w przydziałach żywności.

Z wśród ewakuowanych ze wschodu Niemców, Volksdeutscherów pochodzących głównie z okolic leżących nad m. Czarnym, Niemcy rozstrzelali po drodze 1.500 ludzi w Trembowli, a 800 w Mikulińcach, ponieważ podejrzewali ich o posiadanie fałszywych dokumentów i kontakty z bolszewikami.

Zniszczenie pomnika. Z rozkazu burmistrza m. Grodna z stał usunięty z parku miejskiego pomnik Elizy Orzeszkowej. W czasie usuwania pomnik uległ zniszczeniu.

Darobek "kultury" niemieckiej. W dn. 7 marca otworzył Frank w lektorium Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie "Wystawę druków wydanych w r. 1943 w "GG". Ekspozycje tej wystawy mieściły się w całości na 8, czy 9 stołach, a składały się z "rasy" godzinowej w języku polskim, "Krakauer Zeitung", "Dziennika Rozporządzeń" /Verordnungsblatt/, dwu senników egipskich, stanowiących całość literatury "pięknej", elementarzy hodowli kóz, kr. lit. w i pszczelarstwa wydanych przez Agrar-Verlag i wydawnictwo Ostinstitutu, czyli 1 zeszytu czasopisma "Die Burg". Widocznie sami organizatorzy uznali wystawę za kpinę, gdyż zamknięto ją natychmiast po wizycie Franka. Ponieważ o jego przybyciu, wbrew zwyczajom dotychczasowym, zarząd biblioteki nie był zawiadomiony, w lektorium znajdowało się wiele osób, przeważnie Niemców. Jeden z nich szukał nad głową Franka na półce książki, co gubernatora wyraźnie zaniepokoiło, tak że kazał swej gwardii przybocznej usunąć natychmiast wszystkich czytelników.

Sprawy ukraińskie

Niepowodzenie rekrutacji. Czynnione przez Niemców próby dalszej mobilizacji - chotniów do dywizji SS "Galizien" nie robią żadnych postępów. Chłopi ukraińscy twierdzą, że "na zdychającą kobyłę siadać nie warto", a żadna z urzędów ukraińskich nie chce takiej rekrutacji firmować i reklamować.

Dywizja "Galizien" w akcji. Po urzeczywistnieniu przemarshu przez Lwów doprowadzono do Małopolski oddziały ukraińskiej dywizji SS "Galizien" zostały skierowane w rejon Bratowa, gdzie prowadzą walkę przeciw dywersantom sowieckim. Dwóch pierwszych poległych pochowano z wielką pompą w Bratowie, przy udziale Wächtera i wielu innych dygnitarzy niemieckich oraz ukraińskich.

Rachuby metr. Szeptyckiego. Wbrew sugestiom niemieckim metr. Szeptycki odmówił wydania odezwy, potępiającej ostatnie posunięcia rzymskiej cerkwi prawosławnej i patriarchy Sergiusza, co ścignęło nań niełaskę niemiecką. Odmowa metr. Szeptyckiego nie wynikała z oportunistycznego rachuby na powrót bolszewików, lecz z zasadniczego stanowiska w polityce cerkiewnej. Szeptycki nie chce mieszać się do wewnętrznych spraw cerkwi prawosławnej. Ponieważ w razie wkroczenia bolszewików, kompromitacja uzależnionych od Niemców hierarchów prawosławnych stworzyłaby gorsze warunki dla przyszłych prób unijnych, z których Szeptycki nie rezygnuje.

bezwzględnej konieczności współpracy z Rosją. Jako Polacy chcemy jednak, by takie przyjazne nastawienie dało się również poznać w stosunku Rosji wobec Polski". Mówiąc o warunkach w kraju, prof. Kot stwierdził, że Niemcy, szerząc propagandę o widmie raski starają się nakłonić ludność polską, by ewakuowała się razem z Niemcami. Rząd w Londynie nie wydał jednak wyraźnych instrukcji, nakazujących ludności cywilnej nie opuszczanie miejsc zamieszkania.

- W związku z żywą dyskusją, jaka ostatnio rozwinęła się na łamach pras ogielskiej na temat sensu i znaczenia Karty Atlantycznej na tle obecnej sytuacji jennej politycznej, londyński "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" w artykule w nym p.t.: "Losy Karty Atlantycznej" pisze m.in.: "Karta Atlantyczna stanowi rodzaj klarownej i doświadczonej i dlatego też zawiera jedynie najogólniejsze zasady, których b spracyzowanie może im tylko wyjść na dobre. Można będzie wówczas uniknąć takich porozumień, jak szeroko ostatnio dyskutowano kwestia zastosowania Karty Atlantycznej wobec Niemiec. Głównie jednak myśli, podstawowe idee, zawarte w Karcie Atlantycznej mogą budzić żadnych wątpliwości i wywoływać żadnych rozbieżnych interpretacji. Są jasne, jak cele, którym służą, proste, jak zasady, którym dają wyraz i trwałe, jak zasady, w imię których stanęły do wojny zjednoczone narody. Te zasady Karty Atlantycznej, zasady wolności, równości i samostanowienia narodów, państw sprzymierzonych skutecznie ciwstawiają niemieckiej idei panowania nad światem. Zapożyczona z obozu wroga koncepcja siły i jednostronnych rozstrzygnięć stanowią poważną prośbę dla Karty Atlantycznej. Jak długo jednak Karta ta obowiązuje, nie można zmieniać głoszonych przez nią zasad. Są to bowiem zasady moralnie trwałe, które można wyznawać lub nie, ale których nie można zmieniać dla doraźnych celów. Walka, by była skuteczna, musi być prowadzona dla celów, dla których prowadzące ją narody gotowe są ponieść jaknajcięższą ofiarę. Żołnierz armii krajowej, czy korpusu polskiego na froncie włoskim, by bić się skutecznie dla jaknajszybszego zakończenia wojny, musi wierzyć w realizację hasła, które prowadziły go do walki. Hasła te w sposób szlachetny i wzniosły sformułowała Karta Atlantyczna".

Szukanie naiwnych

Niemcy zainstalowali / rzy uszczalnie w jkn. Włoszech/ krótkofalową radiostację, która nadaje w języku polskim audycje przeznaczoną dla żołnierzy II Korpusu polskiego. Radiostację tę nazwali "Wanda", dla stworzenia pozorów, że chodzi tu o stację radiową. Na audycje składa się pewna ilość mniej lub więcej prawdziwych wiadomości ze świata, oraz nadawane na tle muzyki jazzowej zapowiednie speakera, że radiostacja będzie spełniać wszelkie życzenia żołnierzy polskich, np. przesyła samolotem do kraju listy do ich rodzin, jeśli je złożą po niemieckiej stronie frontu i tą samą drogą otrzymają im odpowiedzi.

Donosiliśmy już o ulotkach drukowanych przez Niemców dla żołnierzy polskich na froncie włoskim. Stworzenie osobnej radiostacji dowodzi, że Niemcy przywiązują wielką wagę do obecności formacji polskich na froncie. W dalszym ciągu kładą się, że głównymi obietnicami zawrócą głowę żołnierzom, którzy przebyli setki tysięcy kilometrów jedynie w tym celu, by zmiżyć się z niemieckim wrogiem.

Zastawienie ogłoszenia w prasie godzinowej o możliwości wysyłania listów do rzy konych jeńców polskich z frontu włoskiego, z wezwaniem do żołnierzy, by wysyłali za pośrednictwem "Wandy" listy do kraju, wskazuje, że Niemcom zależy również bardzo na stwierdzeniu nazwisk żołnierzy polskich znajdujących się na froncie oraz wysłedzeniu bliskich im osób w kraju.

-----0000000-----

Z OSTATNIEJ CHWILI /wiadomości radiowe z dn. 27 III/

- Prom. Churchill przemawiał dn. 26 III przez radio do narodu Brytyjskiego na temat sytuacji wojennej. Mówił on o potężnych siłach lotniczych, które sprzymierzeni mają w W Brytanii i we Włoszech, o bohaterstwie wojsk sowieckich i śmiałym ich dowództwie, o amerykańskich zwycięstwach na Pacyfiku oraz o przygotowaniach, jakie czyni Brytanii u siebie dla przyszłego pokoju. Churchill ostrzegł przed fałszywymi ofertami i różnymi odstępami, jakich będziemy świadkami przed ostatecznym wielkim starciem na Niemcy.

-----0000000-----